Nr. 4. Gorlice, dnia 15. stycznia 1891. **Rok I.**

Przegląd autonomiczny.

Organ dla spraw samorządu.

Wychodzi co 1. i 15. każdego miesiąca. Prenumerata całoroczna wynosi z przesyłką pocztową 3 zł., zaś 1 zł. 50 ct. dla Przełożeństw Obszarów dworskich i Zwierzchności gminnych po wsiach.
Pojedynczy numer kosztuje 15 ct.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor JÓZEF KNAPIK.
Redakcya, administracya i ekspedycya w Gorlicach, ul. Biecka, l. 132.
Rękopismy będą zwrócone na żądanie.

Za ogłoszenia płaci się po 10 ct. od wiersza drobnego (petit) za każdorazowe umieszczenie.
Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej. — Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały rok.

Od Wydawnictwa.

☞ **Nasi P. T. Abonenci otrzymują oprócz zapowiedzianej przez nas w 1. numerze premii, jako bezpłatny dodatek do „Przeglądu autonom.“ świeżo wydrukowaną „Ustawę drogową“, p. Maryana Orłowskiego. Gorlice 1891. 160 str.**

Dla uregulowania nakładu upraszamy o wczesne nadesłanie przedpłaty.

Zwracamy uwagę interesowanych, iż jedynie dla Przełożeństw obszarów dwor. i Zwierzchności gminnych po wsiach zniżyliśmy cenę pisma naszego do końca roku 1891, na 1 zł. 50 ct.

ODEZWA
do P. T. Władz autonomicznych.

Prosimy uprzejmie P. T. Władze autonomiczne, aby w interesie licznych kompetentów, jacy się znajdują pomiędzy naszymi czytelnikami, raczyły przesyłać nam do zamieszczenia w rubryce „Wiadomości urzędowe“ wszelkiego rodzaju **obwieszczenia urzędowe, konkursy** i t. p. **komunikaty.** „Przegląd auton.“ zasługuje na to uwzględnienie już z tego tytułu, że jest **jedynym organem** dla Władz autonomicznych. Tylko zaś przy poparciu ze strony Władz autonomicznych potrafi tak odpowiedzieć swemu zadaniu, jakto jest naszem najszczerszem usiłowaniem i jakiem na przyszłość pozostanie. Już w czasie krótkiego istnienia „Przeglądu autonomicznego“, złożyliśmy dowody, że organ ten ma cechę **naukowego, fachowego** pisma, że zatem godzien jest poparcia, jako pismo pożyteczne autonomicznej administracyi, **którego też nie powinno braknąć w żadnym z naszych autonomicznych urzędów a od czego zależy dalszy rozwój pisma.**

Redakcya.

ROZPRAWY i RECENZYE.

Wykonywanie władzy karnej w gminach wiejskich.

(Ciąg dalszy.)

Ktokolwiek widział policyanta wiejskiego lub areszt gminny wiejski, niewątpliwie nie nabrał przekonania, że urząd gminny dba o należyte wykonywanie władzy karnej. Nasi wiejscy policyanci różnią się chyba tytułem od miejscowych — żebraków, jak areszty gminne nazwą, od — trupiarni.

Dlaczego zresztą zachodzić aż do tych najniższych urządzeń, kiedy dość spojrzeć na budynek „urzędu gminnego“ aby pojąć, jakie to muszą być inne instytucye gminne. Ze wstydem wyznać należy, że pod tym względem nie zmieniły się u nas stosunki wiejskie od lat wielu. Naszem zaś zdaniem, powinny dążenia do oświaty zaczętemi być przedewszystkiem od tego, aby te Władze i osoby do których to należy i od których zależy, postarały się o wprowadzenie w życie dotyczących przepisów ustawowych. Każda gmina musi mieć tyle dochodów, aby posiadała urządzenia gminne nie będące parodyą obowiązującego prawa. Każda więc gmina powinna mieć przedewszystkiem te wszystkie urządzenia, które są potrzebne do należytego wykonywania władzy karnej, albowiem przy należytem a sprężystem wykonywaniu tej ostatniej, znikną z naszych wsi brudy, złe drogi, i budy, nazywane chatami wiejskiemi a niewystarczające nawet

dla bydła, ustanie wieczna pijatyka i włóczęgostwo, da się uregulować sprawa miejscowych ubogich i z czasem musi zakwitnąć choćby względny dobrobyt i oświata — o których dziś trudno mówić.

Aby w gminach wiejskich wszystko to tak przeprowadzić jak nakazują ustawy, niewątpliwie, że trzeba czasu i pracy. Jeżeli się jednak o to nie będą starać także i wyższe władze autonomiczne, jeżeli one nie wpłyną, aby dochody gminne i znaczne majątki gmin tak były administrowane, iżby pewne niezbędne potrzeby pokryto przed innymi wydatkami na mniej potrzebne rzeczy, to obecny niepomyślny stan gmin wiejskich pozostanie nim także i nadal, a równocześnie będzie i wykonywanie władzy karnej w gminach raczej obrazą ustaw, jak dowodem ich poszanowania.

Uwagą tą kończymy ogólną część naszego traktatu i przejdziemy do poszczególnych przepisów o wykonywaniu władzy karnej w gminach wiejskich.

Już poprzednio podnieśliśmy, że wykonywanie tej władzy przysługuje naczelnikowi gminy wespół z dwoma asesorami. Często się zdarzy, iż wymienieni funkcyonaryusze są w pewnych razach osobiście interesowani, ponieważ rozchodzi się bądź o ich sprawę osobistą, bądź o interes osób zostających do członków zwierzchności gminnej w bliskich stosunkach pokrewieństwa i powinowactwa, lub innych, wykluczających pewność sprawiedliwego i bezstronnego sądu w danym przypadku. W takich razach powinna się Zwierzchność gminna uznać niewłaściwą do wydania orzeczenia i odstąpić sprawę kompetentnemu Starostwu do merytorycznego załatwienia. Tak też orzekł Trybunał administracyjny na posiedzeniach z dnia 26. maja 1872 i 8. marca 1877, (l. 4302 i 849).

W pierwszej linii zatem winien naczelnik gminy przed rozpoczęciem rozprawy w obec Zwierzchności gminnej zbadać, czy dany przypadek kwalifikuje się do urzędowania przed Zwierzchnością gminną, w przeciwnym bowiem razie odeszle sprawę do właściwej władzy, niedopuszczając, aby bezpotrzebnie w kancelaryi gminnej zalegała. Również winien naczelnik gminy skonstatować, czyli nie nastąpiło przedawnienie przekroczenia, o czem poniżej, albowiem i w tym przypadku winny nawet nie może być pociągany do odpowiedzialności przez Zwierzchność gminną a poszczególne przepisy wyraźnie postanawiają, że z ustaniem karygodności czynu kończy się w tym razie i władza Zwierzchności gminnej.

Trzymając się podziału niemieckiego komentarza ustaw gminnych, Henryka Haemerlego, podzielimy cały materyał niniejszej rozprawy na 5 części, obejmujących:

I. Rozciągłość władzy karnej Zwierzchności gm.

II. Postępowanie karne przy sądzeniu przekroczeń.

III. O wymiarze kar.

IV. O wykonaniu prawomocnych orzeczeń i kosztach karnych.

V. O zadawnieniu przekroczeń.

Na zakończenie omówimy rzecz o współudziale gmin przy wykonywaniu obowiązków państwowej policyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

M. Orłowski.

Zmiana ustawy drogowej.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli przeciętna wartość potrzebnego materyału drzewnego jest mniejszą aniżeli kwota, przedstawiająca 5 prct. podatków bezpośrednich, przez obszar dworski opłacanych, tenże obszar żadnej nie uiszcza dopłaty z tytułu powinności w materyale drzewnym.

X. Rada powiatowa oznacza, na podstawie obliczenia, przedłożonego przez Wydział powiatowy, te obszary dworskie, które mają prawo do bonifikacyi z powiatowego funduszu dróg gminnych. Ta uchwała Rady powiatowej obowiązuje na przeciąg lat sześciu, a podlega rewizyi tylko w takim razie, jeżeli opartą była na mylnem obliczeniu.

Sprawozdanie

z czynności Wydziału Rady powiatowej buczackiej

za czas od roku 1885 do 1890.

(Ciąg dalszy.)

Sprawę kas pożyczkowych i lustracyj traktuje Wydział nieco za ogólnikowo. Z powodu najróżnorodniejszej w tej mierze praktyki Wydziałów powiatowych, byłoby rzeczą więcej niż pożądaną, aby przy tego rodzaju sprawozdaniach nie zadowalano się krótkiem skonstatowaniem ogólnego stanu rzeczy, lecz ażeby podawano:

1. Sumaryczne wykazy majątkowego stanu poszczególnych kas gminnych w powiecie;
2. Przedstawienie manipulacyi kasowej gminnej; ilość spraw oddanych na drogę sądową, wysokość kosztów sądowych, ilość egzekucyj, zwłaszcza na nieruchomości jakoteż kwot, odpisanych jako nieściągalne;
3. Sposób i rezultat kontroli ze strony Wydziału pow., wymienienie osób przez które się przeprowadza tę kontrolę, jakie w tej mierze wydaje Wydział zarządzenia i jak te ostatnie wprowadza w życie.

Bezsprzecznie jest sprawa lustracyj majątków gminnych nadto ważną, aby ją traktować ogólnikami. Tu idzie o szczegóły wielkiego znaczenia nie dla jednej tylko gminy lub powiatu, lecz o kwestye ważniejsze. Łączny majątek gmin całego kraju jest bardzo znaczny, a składa się właśnie z tych drobnych i niepozornych kwot, któremi urzędy gminne administrują — jak twierdzi zgodnie z innymi także buczacki Wydział, — bezmyślnie i karygodnie, co jest smutną, niestety prawdą, któż wie — czy nie w całym niemal kraju.

Wprawdzie podobne szczegółowe sprawozdania uczyniłyby z nieznacznej broszurki pokaźną książeczkę; lecz te będą tem cenniejszemi monografiami, za które Wydziałom powiatowym szczerze byłby wdzięczny nie sam tylko Dr. Pilat Tadeusz*) i interesowani członkowie gminy, ale także i późniejsza potomność.

Z wielką rezerwą traktuje Wydział ustępy sprawozdania o delegatach Wydziału i sesyach wójtów i pisarzy. Według naszego mniemania kwestye te zasługują, aby się nad niemi gruntowniej zastanowić.

Obejmując urzędowanie, zamianował Wydział dla każdej gminy delegata, który ma prawo przeprowadzać szkontra ksiąg i kas gminnych i zawiadamiać Wydział o spostrzeżonych nieprawidłowościach, a nadto przedkładać co kwartału relacye peryodyczne podług otrzymanego wzoru.

*) Mamy tu na myśli cenne „Wiadomości statystyczne“ Dra Tadeusza Pilata. Dokładne sprawozdania Wydziałów pow., byłyby z czasem bardzo poszukiwanymi materyałami historyczno-prawniczymi. Apelujemy więc do Przełożonych obszarów dworskich i Naczelników gmin, aby pamiętając o tem, przesyłali Wydziałom ze swej strony dokładne sprawozdania z każdej materyi swego zakresu urzędowania i prosili o uwzględnienie ich w sprawozdaniach Wydziału.

XI. Od obowiązku wydawania materyału drzewnego może obszar dworski wykupić się, spłacając corocznie na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych przeciętną wartość tejże prestacyi.

XII. Obowiązek płacenia ekwiwalentu drogowego, zamiast uiszczenia prestacyi w robocie, rozciąga się na wszystkie miasta, dla których wydaną została ustawa gminna z dnia 13 marca 1889 r., dz. u. kr. Nr. 24.

Na inne miasta i miasteczka może być nałożony obowiązek opłacania ekwiwalentu drogowego orzeczeniem, wydanem przez Wydział krajowy za zgodą c. k. Namiestnictwa, a to wskutek żądania gminy, lub na wniosek Rady powiatowej.

W gminie wiejskiej zamiana prestacyj drogowych na ekwiwalent w pieniądzach, może być zaprowadzaną orzeczeniem władz powyższych, tylko na własne żądanie gminy.

Wydanie orzeczenia o zaprowadzeniu ekwiwalentu drogowego poprzedzi zbadanie stosunków miejscowych, a co do gmin, połączonych z obszarem dworskim, także ocenienienie umowy, zawartej w myśl § 3. ustawy o obszarach dworskich.

Gminy, opłacające ekwiwalent drogowy, wyłącza się ze związku konkurencyjnego z powiatowym funduszem dróg gminnych.

XIII. Zarząd zwykłych dróg gminnych wykonywać będzie naczelnik gminy razem z przełożonym obszaru dworskiego, pod bezpośrednim nadzorem delegata Wydziału powiatowego. — W miejscowościach, w których obszar dworski wcielony jest do gminy, zarząd dróg gminnych wykonywa Zwierzchność gminna, względnie Magistrat, przy udziale delegata Wydziału powiatowego.

Jeżeli naczelnik gminy, lub inny członek Zwierzchności gminnej, względnie Magistratu, albo przełożony obszaru dworskiego, przekracza, lub zaniedbuje swe obowiązki w sprawach zarządu dróg, karany będzie przez Wydział powiatowy grzywnami aż do 20 zł.

Przełożony obszaru dworskiego może uwolnić się od udziału w zarządzie dróg gminnych, jeżeli się zobowiąże przez czas trwania tego uwolnienia uiszczać corocznie na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych kwotę, której wysokość oznaczy Wydział powiatowy.

W takim razie zakres działania przełożonego obszaru dworskiego w zarządzie drogowym, przechodzi na organ ustanowiony przez Wydział powiatowy.

XIV. Właściciele lasów eksploatowanych w zarządzie własnym, równie jak przedsiębiorcy, uiszczają osobne datki na rzecz nieomyconej drogi powiatowej lub gminnej, zużywanej niezwykłym sposobem w skutek pomienionej eksploatacyi.

XV. Osobne prestacye na rzecz budowy dróg powiatowych, które ma prawo nakładać Rada powiatowa, nie mogą przekraczać połowy wymiaru, przeznaczonego dla dróg gminnych.

XVI. Prawo do poboru myta (drogowego, mostowego, przewozowego i kopytkowego), nadane przez władze administracyjne, lub przyznane na czas nieograniczony, ustaje z końcem 1895 roku, jeżeli do tego czasu nie zostanie odnowione w drodze ustawodawstwa krajowego.

XVII. Myto służy wyłącznie na pokrycie kosztów budowy i utrzymywania drogi, na której się znajduje, względnie przedmiotu, od którego jest pobierane.

W gminach, pobierających opłaty targowe, część dochodu z tychże, potrzebna na uporządkowanie dróg, ulic i placów gminnych, niezwykłym sposobem zużywanych z powodu odbywania targów, ma być przelaną do funduszu drogowego.

XVIII. Drogi krajowe, powiatowe i ważniejsze gminne mają być obsadzone drzewami, a to ile możności owocowemi.

Sprawozdanie swe kończy Wydział krajowy uwagą, iż projekt ten — jakkolwiek ma na względzie istotne potrzeby i właściwe cele reformy drogowej — ulec może jednak zmianie we wniosku, który Wydział krajowy ma zamiar przedłożyć sejmowi po zebraniu i ostatecznem zestawieniu całego materyału odnośnego.

Część Reprezentacyj powiatowych nie przedstawiła

Dowiadujemy się, że z początku instytucya ta prosperowała wcale pomyślnie; przy pomocy delegatów przeprowadził Wydział kilkadziesiąt dochodzeń w gminach.

Co się następnie stało z instytucyą delegatów, — sprawozdanie milczy. — Zapewne i buczacki Wydział nabrał w tej mierze przykrego doświadczenia, że w naszym kraju trudno o ludzi z poświęceniem, pracujących dla swej gminy cicho a skutecznie, powodowanych miłością ojczyzny i swego ludu a nie głośnemi pochwałami.

Kilkakrotnie próbował Wydział urządzać sesye wójtów i pisarzy gminnych, na których trutynowane były czynności i księgi pojedyńczych gmin, a nadto udzielał na sesyach wójtom i pisarzom rozmaitych wskazówek i pouczeń ustnie. Sesye podobne uznaje jako pożyteczne i ułatwiające w wysokim stopniu obopólne urzędowanie.

Dążąc do zaprowadzenia ładu i porządku w gospodarstwie gminnem, znachodził się nieraz w położeniu, że musiał upartych a nieposłusznych wójtów karać, często nawet dość dotkliwemi grzywnami, kilku naczelników zaś zupełnie od urzędowania usunąć.

Z drugiej zaś strony nieszczędził zachęty i uznania a nawet darów bądźto w gotówce bądź zabezpieczając mienie od ognia lub gradu, wzorowych i dobremi chęciami przejętych wójtów i pisarzy, których niestety dotąd nie wielu jak powiada, odszukać zdołał.

W tym celu założył księgę kwalifikacyjną dla pisarzy gminnych, w której z końcem roku zapisywano notę dla każdego. Po roku zaniechano wpisywań, gdyż księga wyglądała... zanadto czarno.

Jako antidotum — uważa Wydział zaprowadzenie gmin zbiorowych.

W dalszym ciągu sprawozdania podaje Wydział że dokładał również starań w kierunku ulepszenia środków komunikacyjnych.

W dziale szkolnictwa pośredniczył Wydział powiatowy w zakładaniu nowych szkół ludowych, brał udział przez swych delegatów w rocznych popisach dziatwy szkolnej, prenumerował pisemka popularne dla kilkunastu gmin i szkółek w powiecie, wypłacał stypendyum dla ucznia w internacie O. O. Zmartwychwstańców i dla ucznia w zakładzie niższo-rolniczym w Jagielnicy; udzielał wsparcia bursom mającym na celu wychowywanie ubogiej młodzieży szkolnej; zasilał bezprocentowemi pożyczkami za aktem notaryalnym niektóre gminy na budowę cerkwi i szkół i t. p.

Za staraniem Wydziału powiatowego, zaprowadziły niektóre gminy wyższą kulturę na gruntach gminnych i podniosły tem samem znacznie dochody gminne, tak, że niepotrzebują ani centa dodatku do podatków na cele gminne pobierać.

Niektóre gminy osuszyły już częściowo moczary, które dawniej żadnego zysku nie przynosiły; wiele innych gmin odgraniczyło trwale i dokładnie grunta gminne przy pomocy sił urzędniczych Wydziału powiatowego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jeszcze dat, przez Wydział krajowy żądanych, ani też nie objawiła swoich zapatrywań w sprawie reformy ustawy drogowej; a przeto nie jest wykluczoną możliwość, że niejedno jeszcze zdanie cenne, z tej strony wyrażone, wzbogaci materyał dotychczasowy.

Przypuszczamy, — powiada Wydział krajowy, — że powyżej przytoczone zasady projektu zmiany ustawy drogowej, w obec doniosłości tej sprawy dla naszego ekonomicznego i społecznego życia, staną się przedmiotem wymiany zdań, mogącej nastręczyć sposobność do objawienia trafnych zapatrywań i wniosków, które Wydział krajowy uwzględni tem chętniej w przyszłym projekcie, że pragnie korzystać z każdej myśli, która przyczynić się może do przeprowadzenia reformy ustawy drogowej z pożytkiem dla kraju. (C. d. n.)

Pomian z nad Seretu.

W sprawie noweli legalizacyjnej

NAPISAŁ J K.

Ze względu na doniosłość przedmiotu w napisie podanego, uważamy za obowiązek naszego organu zaznaczyć stanowisko jakie w tej sprawie zajmujemy, zwłaszcza, że niektóre Wydziały Rad powiatowych rzeczoną sprawą gorąco się zajmują.

Oświadczamy bez jakichkolwiek zastrzeżeń, że w tej mierze zupełnie się solidaryzujemy z poniżej przytoczonym artykułem, który na zasadzie praktycznego doświadczenia napisany, wybornie charakteryzuje dotyczące stosunki w naszych gminach. Artykuł ten brzmi *):

„Uchwalona w Radzie państwa nowela do ustawy hipotecznej, t. j. ustawa z dnia 5. czerwca 1890, l. 109, dz. u. p., zwalniająca dokumenty w sprawach hipotecznych poniżej 100 zł. od przymusu legalizacyjnego, o ile Sejmy krajowe nowelę tę u siebie przyjmą, weszła do izby obradującego Sejmu naszego.

Ponieważ sprawa ta pod każdym względem jest wielce doniosłą, zwłaszcza dla ludności naszej wiejskiej, przeto pozwolimy sobie wykazać wadliwość i niebezpieczeństwo tej ustawy u nas.

Jak wiadomo, obowiązująca obecnie ustawa hipoteczna nakłada na wszystkie dokumenty, na podstawie których jakikolwiek wpis hipoteczny ma nastąpić, bezwarunkowy przymus legalizacyi notaryalnej lub sądowej podpisu strony, przeciw której wpis uzyskanym być ma; proponowana zaś nowela zwalnia strony od tego obowiązku przy dokumentach, w których wartość wpisu 100 zł. nie przechodzi. Każda zatem sprawa hipoteczna musi według dotąd obowiązującej ustawy, znaleść się w ręku sądu lub notaryusza, przynajmniej w celu legalizacyi, co zapewnia jej bezpieczeństwo prawne pod względem formy i treści, oparte na powadze, rzetelności i odpowiedzialności nawet za dokumenty prywatne, osoby legalizacyę dokonywującej.

Rzetelność i bezpieczeństwo prawne są fundamentem instytucyi hipotecznej owej pod względem formalnym nieomylnej, nigdy nie podejrzanej, przeciw każdemu świadczącej, a kosztem ciężkich milionów założonej księgi hipotecznej; każdy wpis w tej księdze prawomocnie uskuteczniony, jest prawdą niewzruszoną i zaufanie to jest tak wielkie, a kredyt na podstawie tego zaufania tak obszerny i bezwarunkowy, że wszelkie faktyczne okoliczności, sprzeczne ze stanem hipotecznym, nie istnieją, dopóki na podstawie dokumentów do ksiąg hipotecznych nie wejdą, a wszelkie naruszenie tego zaufania, jak tego żąda proponowana nowela, jest upadkiem wszelkiego kredytu i zatracaniem całej wartości, takim trudem i kosztem założonej instytucyi, która w kilku latach dowolnej gospodarki dokumentowej, nie da żadnej gwarancyi swej wierzytelności i będzie stekiem myłek, zawiłości, nadużyć i ruiną stron.

To oparcie księgi hipotecznej i jej wiarygodności na dokumencie wiarygodnym łączy ściśle instytucyę hipoteczną z przymusem legalizacyjnym względnie instytucyą notaryalną, obie te bowiem instytucye równoczesnemi ustawami z roku 1871 unormowane, dają gwarancyę tego, czego od naszych ksiąg gruntowych spodziewać się mamy.

Dlatego to przymus legalizacyjny, będący gwarancyą wierzytelności i autentyczności dokumentów, o ile go sam notaryusz sporządza, jest zarazem gwarancyą wierzytelności i autentyczności ksiąg hipotecznych.

Przymus legalizacyjny jest nadto w naszym kraju społeczną koniecznością.

Oto w Galicyi na 100 mężczyzn nie umie ani czytać ani pisać 77, a na 100 kobiet nie umie ani czytać ani pisać 83, tak, iż na 5,958.907 mieszkańców, nie umie ani czytać ani pisać 4,835.283 ludzi.

Cyfry te obejmują prawie wyłącznie ludność wiejską, najwięcej tu interesowaną.

Włościanin nasz jest tedy ciemny, a przy wrodzonym uporze i nieufności, garnie się pod skrzydła żyda i pokątnego pisarza, ktorzy są znachorami jego dolegliwości prawnych i omija tych, którzy mu nie schlebiają, ale chcą go poprowadzić twardą drogą obowiązku i legalnego postępowania.

Dlatego dla włościanina galicyjskiego przymus legalizacyi jest dobrodziejstwem, chroniącem go od wyzysku wrogich nam żywiołów, jest czynnikiem umoralniającym i materyalnie dobroczynnym, oddaje go bowiem w ręce ludzi, którzy pod nadzorem państwa i własną odpowiedzialnością, w interesie jego sumiennie i gorliwie działać mają i działają.

I jeżeli z powodu obosieczności wpisu hipotecznego, każda myłka dostawszy się raz do księgi hipot. jest prawdą i pociąga za sobą skutki prawne, a szkodliwe dla tego, na niekorzyść czyją omyłka zaszła, i jeżeli, aby uniknąć ujemnych skutków omyłki mimowolnej, czy też czasem w złej woli i umyślnej, trzeba prowadzić długi i kosztowny proces, jakiż los czekać może naszego nieoględnego i nieletniego społecznie włościanina, jeżeli się go z pod opieki i nadzoru prawa wypuści?

Oto w najlepszym razie będzie go z jednej strony sąd ścigał grzywnami, aby myłki hipoteczne sprostował, (co dziś jest plagą ludności, a potem się stanie powszechną klęską), a z drugiej strony ponosić będzie musiał podwójne lub potrójne koszta sporządzenia nowego dokumentu, o ile to oczywiście ze względu na zmiany hipoteczne będzie jeszcze możliwe i o ile skutkiem takich zmian wszystkie prawa strony pokrzywdzonej nie przepadną.

A można być z góry pewnym, że myłki umyślne czy też nieumyślne licznie zdarzać się będą, trafiać się będą także w niemałej liczbie proste oszustwa, które przy dostatecznej liczbie pokątnych pisarzów i robieniu kontraktów „na szynku“, w owej ulubionej kancelaryi naszego kmiotka, w stanie niezawsze trzeźwym, zastąpią dzisiejszy ciężar przymusu legalizacyjnego, dla stron rzekomo tak niedogodny, zaś rzeczywiście ksiąg hip. i majątków broniący, pomijając tu zresztą i ten pewnik, że prawie wszystkie kontrakty, dla obejścia przymusu legalizacyjnego, dla uzyskania niższej należytości przenośnej, będą zawsze kontraktami tylko do 100 zł. w. a.

Ale zapyta każdy, jakimże to kosztem uzyskuje się te wielokrotne korzyści instytucyi legalizacyjnej? Może

*) Z „Dziennika polskiego“ nr. 319 z r. 1890.

wysokość kosztów wpłynęła na zamachy przeciw jej istnieniu?

Oto poniżej 100 zł. legalizacya pierwszego podpisu kosztuje 30 ct., a każdego następnego 15 ct., nie może zaś więcej wynosić jak 1 zł., zaś wyżej 100 zł. pierwszego 60 ct., a każdego następnego 30 ct. Niewątpliwie więc koszta legalizacyi nie mogą być powodem jej zniesienia, zwłaszcza, że kolegja notaryalne w całej Galicyi oświadczyły się z gotowością legalizowania podpisów przy dokumentach hipotecznych o wartości do 100 zł. bezpłatnie.

Cóż tedy jest powodem tej akcyi?

Powiadają niektórzy, że ta okoliczność, iż włościanin musi chodzić dla zrobienia kontraktu do miasta i czas traci, który nie stoi w żadnym stosunku do owych 30 centów, które za legalizacyę swego podpisu zapłaci.

Taki argument jednak, zdaniem naszem, nikogo przekonać nie może.

Przedewszystkiem, chociaż przymus legalizacyjny zostanie zniesionym, włościanin, chcąc zrobić kontrakt, będzie musiał pójść do siedziby sądu, gdzie są księgi gruntowe, dla wglądnięcia w te księgi i mapy hipoteczne, gdyż w przeciwnym razie kontrakt będzie zły i sąd go odrzuci.

A jeżeli nie w mieście, ale na wsi ma zrobić kontrakt (oczywiście bez wglądania w księgi gruntowe, a więc najczęściej źle), to kto mu go zrobi? Pisarz pokątny!

A więc taki ma być cel tej noweli, uznanie i organizacya ustawodawcza pokątnego pisarstwa.

Więc jakiż jest powód słuszny do zaprowadzenia tej zmiany.

Być może, iż w krajach koronnych, wysoko pod względem cywilizacyi stojących, takie ułatwianie jest w interesie obrotu, ale u nas jest ono zbyteczne.

Dr. Czermak".

CZĘŚĆ PRAKTYCZNA.

Czy urzędnicy Rad powiatowych

są obieralni do Rady gminnej na zasadzie swego urzędowego charakteru?

Pytanie powyższe jest zawisłe przedewszystkiem od rozstrzygnienia ubocznej kwestyi, czy urzędnicy Rad powiatowych są w ogóle urzędnikami w znaczeniu § 1. 2. lit. d) ustawy z 12. sierpnia 1876, nr. 19, dz. ust. kr.

Nie zapuszczając się w tej mierze w polemikę z Szanownym Autorem artykułów „Prawne stanowisko auton. urzędników powiatowych", *) sądzę co do mnie, iż urzędników Reprezentacyi powiatowych należy zaliczyć do kategoryi urzędników krajowych. Zapatrywanie to uzasadniam argumentem, że w przeciwnym razie urzędnicy ci byliby *de facto et de iure*, urzędnikami prywatnymi, czego ze względu na prawne stanowisko autonomicznej Władzy powiatowej żadną miarą nie można przypuścić.

Że wszakże urzędnicy autonomiczni powiatowi w wykonywaniu pewnych praw i przywilejów natrafiają na trudności, wywoływane nie dość zrozumiałym i usuwającym wątpliwości układem autonomicznych ustaw, dowodzi między innymi przykład z mego osobistego doświadczenia. Streszcza się ono w przytoczonym poniżej mnie dotyczącem orzeczeniu, które jest tak charakterystycznem, że nie potrzebuje komentarza. I tak:

„L. 6331. — Do pana przełożonego gminy miasta . . . . . . Orzeczeniem c. k. Starostwa w . . . ., z dnia . . . ., l. 554. wydanem, na zasadzie § 30. ord. wyb. gm., unieważniono wybór . . . . na radnego gminy . . . . . ., w I. Kole wyborczem z dnia . . . . dokonany, a to z powodów, że brakuje mu wymogów w § 9. ord. wyb. gm. przepisanych, albowiem miał on tylko czynne prawo wyborcze jako głosujący za żonę; natomiast nie ma on ani osobistego prawa wybierania, ani prawa obieralności, bo chociaż jest zamieszczony w prawomocnej liście wyborczej III. Koła z tytułu osobistego jako lustrator powiatowy, to okoliczność ta w skutek zaniedbania reklamacyi i wykreślenia go z listy, — nadała mu tylko prawo głosowania, z tego jednak nie wypływa dlań także prawo obieralności, gdyż jako lustrator majątków gminnych niemoże być zaliczonym do urzędników w § 1. lit. d) ord. wyb. gm. wyliczonych a podatku żadnego nie opłaca.

Na rekurs Dr. . . . . i towarzyszy, uchyliło c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 22. maja 1887, l. 28634, powołane orzeczenie Starostwa, uznało ważnym wybór . . . . na radnego gminy . . . ., albowiem tenże będąc umieszczonym w spisie uprawnionych pod poz. 658, z tytułu osobistego jako ustanowiony przez . . . . . Radę powiatową lustrator majątków gminnych, w liście wyborczej III. Koła pod poz. 554, które to akty wyborcze udowadniające czynne prawo do wyborów gminnych w . . . . . . na cały następujący peryod wyborczy stały się prawomocnemi, wykonał też rzeczywiście prawo głosowania przy wyborach III. Koła w dniu . . . ., uzyskał więc . . . . i ma prawo wybierania a gdy inne warunki § 9. ord. wyb. gm. wymagane nie są co do jego osoby nawet zakwestyonowane i niezachodzą okoliczności wykluczające go po myśli §§ 10 i 11, względnie § 3, ord. wyb. gm. od prawa obieralności, przeto uznanym być musi za ważny, wybór . . . ."

Zdaje mi się, że z przytoczonego orzeczenia można wywnioskować potwierdzenie pytania co do obieralności autonomicznych urzędników powiat. do rady gminnej.

Byłoby jednak niewątpliwie dla praktyki rzeczą wielkiej wagi, aby samo ustawodawstwo usunęło w tej mierze wątpliwości i możliwość tłumaczenia, jakoby jedynie *z powodu nastąpionej prawomocności listy wyborczej a nie ipso iure* rzeczonym urzędnikom prawo obieralności przysługiwało. *A. S.*

*) Por. 1. nr. „Przegl. aut." z 1. grudnia 1890.

KORESPONDENCYE.

Władze autonomiczne a — język polski.

Władze autonomiczne mają znaczny, ustawami zastrzeżony zakres działania w sprawach szkolnych. Piecza o zaprowadzenie, utrzymanie i uposażenie szkół ludowych, prawem oznaczony wpływ na szkoły średnie, staranie się o szkoły fachowe — a nieprzeoczmy także i owych nie mało znaczących szkółek dziecinnych t. zw. freblowskich, czyli ogródkowych, — wszystkie te sprawy należą do samoistnego zakresu działania gminy. Nasze szkolnictwo jest niewątpliwie na drodze do rozwoju. Daleko mu wszakże do tego, aby je choć w przybliżeniu porównać ze szkołami n. p. niemieckiemi. Któż dziś wątpi, że wychowanie młodzieży należy do najważniejszych zadań społeczeń-

stwa. Wychowanie jest podwaliną, na której się opiera cała przyszłość jednostki i narodu, dobrobyt jednostki i narodu, całe szczęście człowieka, rodziny, kraju i państwa.

Niedawno temu wystąpił cesarz niemiecki w obronie niemieckiego języka w szkołach niemieckich. Położył nacisk na wychowywanie młodzieży w tym języku i miał ze swego stanowiska zupełną racyą. Zauważył on, że w niemieckich szkołach za mało uczą niemieckiego języka. Podobny brak daje się u nas uczuć co do języka polskiego. Za mało umiemy, a właściwie — z małymi wyjątkami — nieumiemy po polsku, bo nas za mało uczą w szkołach polskiego języka. Wiemy z doświadczenia, że godziny języka polskiego w szkołach to niemal godziny rekreacyi. Wielu profesorów a za nimi uczniowie godziny te przepędzają tak swobodnie, jakby one miały służyć raczej dla odpoczynku jak dla nauki. Takie pojęcie o t. zw. „polskich godzinach“ sprawia, że ukończony technik nieumie trzech wierszy dobrze po polsku napisać a jak piszą nasi wiejscy nauczyciele, pisarze i ci, którzy całego nie ukończyli gimnazyum — to wiemy aż nadto dobrze. Często się śmiejemy ze wzorku stylu tych ludzi, będącego stekiem błędów ortograficznych i niedorzeczności. Śmiech ten jest wszakże nie na miejscu. Jest on raczej dowodem płytkiego i wstrętnie niedorzecznego traktowania sprawy, która robi nam wstyd a wyrządza szkodę naszemu narodowi. Tak samo śmiejemy się z niedorzecznie „po polsku“ pisanych naszych szyldów w miasteczkach, zapominając, że te szyldy są dowodem naszego nieuctwa i prostactwa, że są one świadectwem, jak nisko stoimy w obec innych narodów.

Zadaniem gminy jest pieczołowitość o szkoły — a zatem i o język polski. W sejmie i w naszych władzach autonomicznych objawiać się zaczyna prąd ku lepszemu pojmowaniu rzeczy. I ostatnia kadencya sejmowa dowiodła, że zwrot ten istnieje. Obowiązkiem jest wszakże władz autonomicznych, delegatów tych władz i wszystkich autonomicznych czynników, aby wpływu swego na szkolnictwo nie lekceważyli, lecz aby przedewszystkiem dbali o należyte wychowanie młodzieży naszej w języku polskim, mając wiecznie to na pamięci, że wyżej od nas stojące narody główny kładą nacisk na gruntowną naukę ojczystego języka. *J G...n.*

Z nad Bystrzycy.

Sprawa zjazdu urzędników autonomicznych.

Już z górą trzynaście lat minęło od czasu pierwszego zjazdu urzędników Rad powiatowych, odbytego we Lwowie w dniach 23 i 24 września 1877 r. a przecież od tego czasu stosunki funkcyonaryuszy autonomicznych w niczem nie uległy zmianie na lepsze.

Winę w tej mierze ponoszą częścią także i sami urzędnicy autonomiczni, do których odnieść należy słowa: kołaczcie, a otworzą wam.

Otóż kołaczmy.

Ja z mej strony rzucam myśl nowego zjazdu urzędników autonomicznych, tym razem do Krakowa. Może ta myśl wyłoni projekt reformy, względnie, — petycyi o takową na korzyść funkcyonaryuszy autonomicznych.

Zdaje mi się, że i tym razem, jak poprzednim, wszyscy funkcyonaryusze autonomiczni wybiorą na przewodniczącego Zjazdu, Sekretarza Rady pow. lwowskiej i posła na Sejm, p. Teofila Merunowicza i odniosą się do niego z dotyczącymi wnioskami przedwstępnymi.

Nie wątpię, że i „Przegl. aut.“ projekt ten poprze ze swej strony,*) zaś dla poinformowania interesowanych i rozjaśnienia sprawy, upraszam o zamieszczenie sprawozdania z powołanego wyżej pierwszego zjazdu urzędników Rad powiatowych, przyczem jednakże wyraźnie nadmieniam, że projekt mój odnosi się do ogółu autonomicznych urzędników, nie zaś do pewnej tylko ich kategoryi.

Sprawozdanie to, zapomniane i prawie nie do otrzymania obecnie, brzmi:

„W lokalu urzędowym Wydziału Rady powiatowej lwowskiej odbyło się 23. i 24. września br. zgromadzenie urzędników powiatowych władz autonomicznych, w którem wzięło udział 41 uczestników pod przewodnictwem p. Dornmana, sekretarza Rady powiatowej w Złoczowie, i Teofila Merunowicza, sekretarza Rady powiatowej we Lwowie; do prowadzenia pióra zaproszony został p. Stanisław Chełmicki, sekretarz Rady powiat. w Grybowie.

„Główny przedmiot rozpraw stanowiła kwestya ustalenia posad urzędowych przy Wydziałach powiatowych, tudzież sprawa zapewnienia tymże urzędnikom emerytury, ewentualnie zaopatrzenia dla ich wdów i sierót.

„Najpierw rozebrano pytanie, czy istnieje prawna podstawa do podobnych starań? Po wszechstronnem wyświeceniu tego przedmiotu, zgromadzeni urzędnicy jednomyślnie uznali, iż zabiegi ich o zaopatrzenie na przyszłość dla nich i dla ich rodzin są uzasadnione orzeczeniem § 26. ustawy o reprezentacyi powiatowej, które brzmi: „Rada powiatowa uchwali liczbę, płacę i z a o p a t r z e n i e urzędników i sług potrzebnych dla Wydziału powiatowego, lub dla pojedynczych przedmiotów administracyi“.

„Ustawa rozróżnia przeto wyraźnie, „płacę“ bieżącą w czasie urzędowania, od „zaopatrzenia“ to jest zapewnienia dla nich, względnie dla ich żon i dzieci pomocy w takim razie, gdy już służby pełnić nie będą mogli — jedno zaś i drugie, mianowicie ustanowienie płac i zaopatrzenia dla urzędników, zalicza ustawa wyraźnie do atrybucyi Rad powiatowych.

„Co się zaś tyczy wyboru drogi postępowania w staraniach o zaopatrzenie na starość dla siebie, a na wypadek śmierci dla wdów i sierót, także jednomyślnie uznali zgromadzeni urzędnicy Rad powiatowych, że ponieważ reprezentacya każdego powiatu, wedle brzmienia ustawy, zupełnie samodzielnie rozstrzyga o unormowaniu stosunków służbowych swoich organów, więc też nie inaczej jak tylko *jako sprawę wewnętrzną pomiędzy interesowanym urzędnikiem a jego przełożonym Wydziałem i Radą powiatową kwestyę stabilizacyi i zaopatrzenia traktować należy.*

„Z tego wychodząc zapatrywania uchwalono, iż każdy urzędnik z osobna, który dotychczas nie jest stabilizowanym na posadzie, i niema pewnego zaopatrzenia, powinien starać się o to osobiście u bezpośredniej władzy przełożonej, w drodze petycyi.

„Zgromadzenie wzięło następnie pod rozbiór merytoryczną stronę przedmiotu, mianowicie pytanie, jakie określenie stabilizacyi urzędników Rad powiatowych, tudzież ich zaopatrzenia byłoby najpożądańszem? Roztrząsnąwszy treść uchwał odnoszących się do tej sprawy kilku Rad powiatowych, w szczególności zaś statut emerytalny dla urzędników, uchwalony przez reprezentacyę powiatu Jasielskiego, zgodzono się na następującą modłę, co się tyczy stabilizacyi:

1. Na wniosek Wydziału mianuje urzędnika Rady powiatowej pełna Rada.
2. Stale mianowany urzędnik może być usuniętym tylko za uchwałą Rady, w skutek wniosku Wy-

---

*) Czynimy to zamieszczając nadesłaną nam korespondencyą. (Przyp. Red.)

działu, postawionego na zasadzie przeprowadzonego śledztwa; śledztwo powinno udowodnić znaczniejsze przekroczenie służbowe, lub hańbiącą przewinę tego samego rodzaju, jaka w myśl postanowień gminnej ordynacyi wyborczej pociąga za sobą utratę prawa wybierania i obieralności.

Co do emerytury, jak niemniej zaopatrzenia dla wdów i sierót po zmarłych urzędnikach powiatowych władz autonomicznych, przyjęło zgromadzenie następującą modlę, jako najbardziej pożądaną:

1. Za jeden rok służby na posadzie nie stabilizowanej należy się tytułem odprawy jedna czwarta stałej płacy, za trzy lata połowa płacy rocznej, za czas od pięciu do dziesięciu lat całoroczna płaca.

2. Emerytura zaczyna się liczyć po wysłużeniu pierwszych dziesięciu lat i należy się:

za czas od 10—15 lat służby $1/3$ (jedna trzecia) część rocznej płacy,
za czas od 15—20 lat służby $1/2$ (połowa) rocznej płacy,
„ „ „ 20—25 „ „ $5/8$ (pięć ósmych) rocznej płacy,
za czas od 25—30 lat służby $6/8$ (sześć ósmych) rocznej płacy,
za czas od 30—35 lat służby $7/8$ (siedm ósmych) rocznej płacy.
Po ukończeniu 35 lat służby należy się cała pobierana płaca.

3. Z dobrodziejstwa emerytury lub jednorazowej odprawy korzystają wdowy po urzędnikach Rady powiatowej w wysokości jednej trzeciej części zasłużonej przez ich mężów emerytury lub przypadającej odprawy.

4. Na fundusz emerytury ma być potrącane urzędnikom 4% ich płac, powiaty składają zaś 12% ich płac etatowych.

„W toku dyskusyi nad powyższemi sprawami wszyscy mowcy starali się dać wyraz temu zaufaniu, iż Świetne Reprezentacye powiatowe, które dotychczas nie postanowiły nic o zabezpieczeniu przyszłości swoim urzędnikom, raczą zwrócić łaskawie uwagę na ten przedmiot, a to nie tylko z poczucia humanitarności, lecz niemniej także i ze względu na dobro sprawy, poruczonej ich pieczy. Wyjąwszy bowiem tych urzędników Rad powiatowych, którzy są równocześnie emerytami z tytułu rządowej służby, i dlatego nie potrzebują oglądać się na emeryturę drugą, wszyscy inni — młodsi urzędnicy autonomiczni, muszą poczytywać stanowisko swoje przy Radach powiatowych tylko jako przechodnie zatrudnienie, jak długo posady ich nie zostaną stabilizowane, i nie będzie zapewnione dla nich na starość, ewentualnie dla ich żon i dzieci zaopatrzenie. Czyż urzędnicy, którzy co dzień czuć się muszą na wylocie, mogą z takiem samem oddaniem się zupełnem, z taką samą gorliwością pracować, jak ci, którzy nie potrzebują się tem troskać, ażeby bez śledztwa oddaleni być mogli każdego czasu — być może bez winy własnej, lecz z powodu przypadkowej zmiany składu reprezentacyi powiatowej; że wreszcie na starość, gdy stargają siły na piastowanem stanowisku mogą być usunięci bez zaopatrzenia, że na wypadek ich śmierci najbliżsi ich w poniewierkę pójdą!.....

„Wśród takich okoliczności nawet najsumienniejszy i najgorliwszy urzędnik Rady powiatowej musi ciągle oglądać się, czy nie zdarzy mu się inna, pewniejsza posada. Stanowisko swoje przy Radzie powiatowej musi uważać za tymczasowe, przechodnie, więc nie może mu oddać się zupełnie. Inaczej zaś pracuje urzędnik pewny o siebie.

*

* *

„Korzystając ze sposobności, jaką nadarzyło tak liczne zebranie urzędników autonomicznych reprezentacyj powiatowych, nawiązali niektórzy z obecnych poufne rozmowy o sprawach służbowych swojego urzędu, mianowicie opowiadano sobie, w jaki sposób w rozmaitych biurach Wydziałów powiatowych załatwiane bywają niektóre sprawy, wchodzące w zakres działania Wydziałów powiatowych.

„Niektórzy z kolegów, — jak mianowicie sekretarz Rady powiatowej Sanockiej, sprzeciwili się dyskusyi nad temi przedmiotami, jako należącemi ściśle do kompetencyi właściwych Rad, względnie Wydziałów powiatowych.

Zgromadzenie uznało jednakże znaczną większością, że wymiana opinii o sprawach biurowych w gronie urzędników Rad powiatowych nie może ubliżać w niczem autonomicznym prawom tych władz. Była to przeto tylko poufna wymiana zdań o przedmiotach, nad których dobrem urzędnicy Rad powiatowych zawodowo pracują; i jako taka ma ona znaczenie osobistej opinii biorących udział w rozprawie. Na zgromadzeniu urzędników Rad powiatowych była mowa o sprawach służbowych, lecz nie głosowano nad wyrażonemi w tym względzie zdaniami i nie dotykano nawet pytania, czy, i w jakiej formie opinie te mają być przedłożone pojedynczym Wydziałom do wiadomości. Jeżeli przeto w niniejszym sprawozdaniu czyni się o nich wzmiankę, to dlatego, iż wiele ze świetnych Wydziałów powiatowych, których urzędnicy wzięli udział w zjeździe, wyraźnie poleciły tymże urzędnikom, ażeby zbadali przy tej sposobności, jakich norm trzymają się inne Wydziały powiatowe w załatwianiu pewnych spraw urzędowych.

„Otóż na podstawie doświadczeń poczynionych, uznali prawie wszyscy urzędnicy Wydziałów powiatowych, biorący udział w dyskusyi, że skontra urzędów gminnych na miejscu przeprowadzone okazały się pod każdym względem najskuteczniejszym środkiem do uporządkowania spraw gminnych. Jedno takie skontrum — sprężyście a z taktem przeprowadzone, przerwało nieraz zakorzenione od długich lat nadużycia. Ponieważ zaś bieżące sprawy kancelaryjne nie pozostawiają sekretarzom Rad powiatowych tyle czasu wolnego, ażeby mogli dużo jeździć po komisyach, dlatego zachodzi potrzeba utrzymywania przez powiaty osobnych lustratorów gmin, celem ustawicznego doglądania czynności urzędów gminnych i skierowania ich na właściwe tory. (Ciąg d. nast.)

N. i.

Ogłoszenia prywatne.

Stan rachunków Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach z dnia 30 listopada 1890 r.

STAN BIERNY.				STAN CZYNNY.		
Udziały		73435	30	Pożyczki	515093	84
Wkładki		267583	59	Effekta	12505	51
Wierzyciele		165766	23	Realność Towarzystwa	11285	69
Procenta		23656	25	Realności egzekwowane	2	60
Fundusz rezerwowy	14547·96	17249	01	Procenta	1645	21
Rezerwa strat	2701·05			Koszta sądowe	—	—
Reszta rachunków		2374	29	Koszta administracyi	6479	49
				Rachunki różne	506	41
				Inwentarz	258	70
				Gotówka	2287	22
		550064	67		550064	67

Stopa procentowa od udzielanych pożyczek na weksle 6% na skrypta 7%. 25 4

„ „ „ wkładek oszczędności 5%.

Biuro Towarzystwa zaliczkowego w Gorlicach otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9 rano do 1 popołudniu. We wtorki zaś od 9 do 1 przedpołudniem i od 3 do 5 popołudniu.

Dyrekcya.

Z drukarni J. Knapika w Gorlicach.